

Sympatyje francusko-angielskie na Wschodzie.

Usiłowania lorda Derby, aby doprowadzić do ściślego sojuszu między Anglią a Francją nie odniosły wprawdzie pożądanego rezultatu, mimo to



Dwa różne doktoraty: Japoński następca tronu, księżę Hirohito, w stroju doktora angielskiego Uniwersytetu w Cambridge.

aż nazbyt widocznym jest, iż oba te mocarstwa w imię wspólnych interesów starają się o nawiązanie między sobą przyjacielskich stosunków. Zwłaszcza sprawa wschodnia stanowi wielką troskę dla obu rządów. W zatargu grecko-tureckim jest bardziej zainteresowaną Anglia, Francja natomiast stara się umocnić swe wpływy w Syrii, zostającej pod jej protektoratem, gdzie rezydent francuski, generał Gourand rozwinął bardzo intensywną działalność.

Dzięki jego staraniom otwarto w Bejrucie wystawę i jarmark-targ, które dały sposobność stwierdzenia, że między Francją i Anglią istnieją najlepsze stosunki, a zatem i porozumienie w sprawie wschodniej. Między innymi odwiedził wystawę i jarmark także i „wysoki komisarz” angielski dla Palestyny, sir Herbert Samuel, przyjmowany bardzo uroczysto przez rezydenta francuskiego i tamtejsze władze.



Z estrady koncertowej: Znakomity pianista, Krakowianin, Mieczysław Münz.

Bezpośrednio przedtem bawił generał Gourand w Egipcie, gdzie zetknął się osobiście z „wysokim komisarzem” dla Egiptu angielskim marszałkiem Alembym i generałem Congreve, co również zaznaczyły z wyraźnym naciskiem pisma francuskie, jako nowy dowód wspólności interesów obu państw na Wschodzie i ich wzajemnego porozumienia.

O ile zatem chodzi o Syrię i jej stosunek do Francji, dochodzi się do przekonania, że wpływy francuskie udało się generałowi Gourand silnie tutaj ugruntować, a działalność jego dotychczasowa spotkała się z uznaniem tak własnego rządu, jak i miejscowej ludności. Oprócz kwestii politycznych nie schodzą z jego oka także i kulturalne i sportowe, a dowodem tego choćby wyścigi urządzane tamte.

Zupełnie natomiast inaczej dzieje się w sąsied-

niej Palestynie, pozostającej pod wpływem wyłącznie angielskim. Tutaj o porozumieniu zgodnym protektorów i ludności miejscowej niema ani mowy, a prasa i społeczeństwo angielskie dość sceptycznie zapatrują się na kwestyę palestyńską.

Teraz dopiero ukazują się w prasie angielskiej szczegółowsze wiadomości o rozruchach, które rozpoczęły się w dn. 1 maja w Jaffie i trwały przez kilka dni, pociągając za sobą liczne ofiary w ludziach.

Z wiadomości tych wynika, że Żydzi wnieśli do Palestyny czynnik rozkładu, czując się tam pod opieką Anglików panami. Doprowadzili do rozpaczliwej ludność arabską, głosząc wszędzie, że Palestyna jest dla Żydów i Arabowie najlepiej zrobią, jeśli wyniosą się póki są cali; groźby te popierają czynem, bojkotując Arabów na każdym kroku i przelicytowując ich przy wykupie sklepów po miastach, ziemi na wsi. Oprócz tego wśród emigrantów żydowskich znalazł się wielki procent bolszewików, zamierzających stosować terrorystyczne metody wobec tamtejszej burżuazji. O zamiarach tych świadczy najlepiej fakt, iż w ciągu kilku dni policja w Jaffie, i innych miejscowości wykryła u Żydów prawie 4 tony dynamitu i setki bomb i granatów ręcznych.

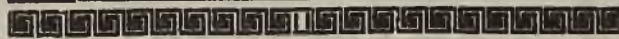
Nic dziwnego tedy, że gdy na 1 maja w żydowskiej dzielnicy Jaffy, po uprzednim rozrzuceniu odezw do mordowania wszelkich właścicieli, utworzył się pochód żydowskich bolszewików z czerwonymi flagami, mahometanie uzbroili się w kije, noże, motyki i poczęli rozpędzać pochód w obawie, że zwróci się przeciw nim.



Sympatyje francusko-angielskie na Wschodzie: Uroczyste powitanie przybyłego do Bejrutu „wysokiego komisarza” dla Palestyny sir Herberta Samuela, przez francuskiego rezydenta generała Gourand’a, władze i ludność.

To było początkiem rozrachów. Wojsko angielskie musiałoby interweniować i w rezultacie oprócz kilkunastu zabitych przez Arabów Żydów, padło przeszło stu Arabów.

Sir Herbert Samuel, „wysoki komisarz” angielski, nie robi sobie oczywiście, wiele z tego, jednak Anglikom zaczyna się niepokoić to, że wojsko angielskie musi brać na siebie odium świata muzułmańskiego, a Anglia musi jeszcze do tego dopłacić 8 milionów funtów rocznie. Dzienniki londyńskie zamieszczają alarmujące korespondencje z Palestyny, a przy wyborach uzupełniających w Londynie padł kandydat Żyd na tle antysemitycznej agitacji.



Z estrady koncertowej.

Mieczysław Münz, Krakowianin, choć młody wiekiem, bo zaledwie dwudziestoletni młodzieniec, zdobył sobie nie tylko w kraju, ale i zagranicą zasłużoną sławę jako pianista, łączący zamiłowanie z jej prawdziwym odczuciem, kolosalną techniką i świetnym wykształceniem, które go już dziś stawiają w rzędzie pierwszych mistrzów fortepianu.

Od najmłodszych lat młodości okazywał ar-

tysta tak fenomenalne zamiłowanie do muzyki, iż, jako trzyletnie dziecko, potrafił jednym palcem odegrać tak trudne utwory, jak sonaty Beethovenowskie. Talent ten wrodzony, należycie pokierowany, rozbił się też w krótkim czasie świetnym blaskiem. Po początkowych studiach w Krakowie kształcił się u prof. Lalewicza w wiedeńskiej Akademii muzycznej, następnie u Egona Petriego, poczem po złożeniu egzaminu dojrzałości wyjechał do Berlina celem uzupełnienia swego muzycznego wykształcenia na tamtejszych Kursach mistrzostwa.

Jako jeszcze dziecko brał udział w licznych koncertach na cele dobroczynne, jako trzynastoletni chłopiec popisując się w salonach księżnej Metternich w Wiedniu, zaszczytnie przez nią wyszczególniony. Produkcyjne jego muzyczne spotykały się wszędzie z należytem uznaniem, a zwłaszcza prasa berlińska wyrażała się wprost entuzjastycznie o znakomitym polskim artyście.

Obecnie, po szeregu koncertów, bawi nasz pianista na wypoczynku w Zakopanem, skąd we wrześniu wyrusza na tournée artystyczne, obejmujące Wiedeń, Berlin, Drezno, Lipsk, Rzym, Mediolan, Turyn i Tryest, w grudniu zaś zamierza udać się na szereg koncertów do Ameryki Północnej.

Zaznaczyć wypada, że p. Münz wszędzie zagranią kładzie silny nacisk na swe polskie pochodzenie, a ujawnia się to najlepiej z recenzji pism berlińskich, nazywających go stale „polskim pianistą”.

Od Redakcji: W numerze 28 „Nowości Ilustrowanych” z dnia 9 b. m. pod fotografią do artykułu „Dalszy rozwój kooperatywy wśród kolejarzy” podano błędnie nazwisko p. T. Kluczki, dyrektora Związku. Podpis brzmić winien: Dyr. Zw. Okr. Sp. Kol. T. Kluczka



„HUMOR POLSKI”

dwutygodnik humorystyczny polityczno-satyryczny.

DO NABYCIA W CAŁEJ POLSCE

Cena Mrk. 20.

Adres Redakcji i Administracji:

Kraków Kazimierza W. 95 (Nowa Wieś).